

ANNA PISKORZ

*Makata buczacka z salonu Estreicherów*

ABSTRACT

*Buchach wall hanging from the Estreichers' drawing room*

The wall hanging which adorned the drawing room of the Estreichers – Professor Stanisław Estreicher, the Rector of the Jagiellonian University, and his wife Helena née Longchamps de Berier – was made at the famous textile manufacture of the Count Potocki family, operating in the years 1878–1939 in Buchach, Podoliya. It is one of the textiles which were manufactured in the workshops owned by Oskar Potocki, which on the turn of the 19<sup>th</sup>/20<sup>th</sup> century manufactured silk hangings, decorative textiles, fabrics for Polish national costumes (*żupan*) and Polish sashes.

The wall hanging (silk, metallic thread, jacquard technique) with motifs modelled after Italian Renaissance textiles (a rhomboid net created by flower springs with flower bush motifs inside the eyes of the net, and bordure with motifs of palmettes arranged alternately in rows) was made by a weaver from the Nagórzański family, in Count. Oskar Potocki's workshop, between 1897 and 1904. The Jagiellonian University Museum at Collegium Maius has seven Buchach hangings, including one with the motif of Polish nobility sashes from Ignacy Jan Paderewski's collection, also manufactured by Oskar Potocki's workshop.

**Keywords:** Buchach, Buchach wall hanging, Helena née Longchamps de Berier Estreicher, Karol Estreicher, the Estreicher family, Nagórzański, Oskar Potocki, Ignacy Jan Paderewski

**Słowa kluczowe:** Buczacz, makata buczacka, Helena z Longchampsów de Berier Estreicherowa, Karol Estreicher, Estreicherowie, Nagórzański, Oskar Potocki, Ignacy Jan Paderewski

Tytułowa makata<sup>1</sup> (il. I) wykonana na odległych ziemiach Południowo-Wschodnich Kresów, trafiła do domu o krakowsko-lwowskich tradycjach i zaistniała w jednym z eksponowanych tam dzieł sztuki – w portrecie Heleny Estreicherowej.

Helena z Longchampsów de Berier (1870–1940) i Stanisław Estreicher (1869–1939) poznali się w Zakopanem, gdzie corocznie bywali Estreicherowie i gdzie „przez zaprzyjaźnionego Tytusa Chałubińskiego stykali się z elitą całej Polski”<sup>2</sup>. Pobrali się we Lwowie, 3 czerwca 1897 roku<sup>3</sup>, po czym zamieszkali w Krakowie. Początkowo przy ul. Lenartowicza 6<sup>4</sup>. Po przyjściu na świat dzieci: Krystyny, Ewy i Karola, w 1908 roku<sup>5</sup> zajęli lokal na parterze domu przy ul. Sobieskiego 10 i w niedługim czasie adres ten zaczął wyznaczać jedno z liczących się miejsc w życiu towarzyskim Krakowa.

Czym był wówczas salon jako instytucja życia towarzyskiego, najkrócej chyba określił historyk, krytyk literatury i sztuki Konstanty Maria Górski – salon to: „zgrupowanie ludzi wpływowych, światłych, wykształconych i wytwornych”<sup>6</sup>. Tej definicji można przyporządkować jeden z bardziej znanych w Krakowie salonów – salon Estreicherów, należący do – według bywającego tam Stanisława Kota – „najstarszej w Polsce rodziny inteligencji miejskiej”<sup>7</sup>. Estreicherowie to „niemal dynastia profesorsko-unwersytecka, utrzymująca tradycję kilku pokoleń nauki oraz intelektu. Ostoja politycznej myśli konserwatywnej, wyważonej, inteligentnej, rozumnej i światłej”<sup>8</sup>. Ich salon, a właściwie salonik,

[...] służył nie tylko wyżywającej się towarzysko dulszczyźnie, w sferach inteligenckich był instytucją ułatwiającą kontakty intelektualne, rozmowy płodne i pożyteczne, wymianę poglądów i wspólnych radości, a także – co bardzo warto podkreślić – kontakty pokoleń, młodzieży i dorosłych, uczniów i profesorów, ciekawości i zuchwałości z jednej strony, doświadczenia i krytycyzmu z drugiej, a zawsze na wspólnej platformie porozumienia [...] na wspólnych prawach [...]”<sup>9</sup>.

Pan domu, Stanisław Estreicher, syn Karola i Stefanii z Grabowskich, profesor prawa, kontynuator rozpoczętej przez ojca słynnej Bibliografii, był jednym z czołowych

<sup>1</sup> Słowo makata (z osmańsko-tureckiego: makat = obicie, przykrycie; z arabskiego: mak‘ad = siedzenie, poduszka) oznacza tkaninę zawieszaną na ścianie lub rozkładaną jako narzutę na meblach. W XVII i XVIII wieku makaty wyrabiano na Dalekim i Bliskim Wschodzie, głównie w Turcji i Persji, również w Polsce (w Buczaczu, Brodach, Słucku, Grodnie i Krakowie). Makaty wykonywano w różnych technikach; bywały jedwabne, z wzorem tkanym, złotolite lub srebrnolite, niekiedy z dekoracją haftowaną lub aplikowaną na jedwabiu lub wełnie. *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 446; M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie*, Katalog, Warszawa 1989, s. 124.

<sup>2</sup> S. Kot, *Stanisław Estreicher na tle życia kulturalnego Krakowa*, Glasgow 1945, s. 11.

<sup>3</sup> Genealogia Estreicherów [w:] K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. VI, 1978–1980, Pałac Sztuki, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2013, s. 117.

<sup>4</sup> List Stanisława Wyspiańskiego do Stanisława Estreichera z 21 I 1901, S. Wyspiański, *Listy zebrane*, IV, Listy różne do wielu adresatów. Teksty listów opracowała i komentarze napisała M. Rydłowa z wykorzystaniem materiałów L. Płoszewskiego, Kraków 1998, s. 443.

<sup>5</sup> K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. II, 1946–1960, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2002, s. 362.

<sup>6</sup> Cytat w: A. Gabryś *Salony krakowskie*, Kraków 2006, s. 2.

<sup>7</sup> S. Kot, *op.cit.*, s. 9.

<sup>8</sup> S. Grzybowski, *Wspomnienia*, Kraków 1999, s. 256.

<sup>9</sup> K. Grzybowska, *Estreicherowie. Kronika rodziny*, Kraków 2010, s. 74.

przywódców Stronnictwa Prawicy Narodowej, dawnych „Stańczyków”, redaktorem politycznym „Czasu”, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>10</sup>, a także jednym „z najświatlejszych mózgów politycznych i jednym z najtwardszych charakterów w Polsce”<sup>11</sup>. Zajmował się

[...] nie tylko wykładanym przez siebie na uniwersytecie przedmiotem. Miał wysokie wykształcenie literackie i interesował się jak najżywiej sztuką, na której znał się wybornie i która, być może, była mu bliższa niż historia prawa [...]. Był przyjacielem Wyspiańskiego, Rydla i Mehoffera i znał dokładnie całą ówczesną literacką i artystyczną Młodą Polskę i istotnie miał zupełnie wyjątkową kulturę artystyczną, jakkolwiek sam żadnej sztuki nie uprawiał, a poezję pisywać zaczął dopiero pod koniec życia [...]<sup>12</sup>.

Pani domu, Helena z Longchampsów de Berier, wywodziła się z rodziny hugenockiej, osiadłej w Polsce na początku XVIII wieku. W XIX stuleciu rodzina była już całkowicie spolonizowana. Lwowscy Longchampsowie, jakkolwiek chlubil się klejnotem szlachectwa, byli reprezentantami nowej, rodzącej się już na przełomie XVIII i XIX wieku warstwy społecznej – inteligencji<sup>13</sup>.

Zasiadali we władzach miasta Lwowa, walczyli w powstaniach, wzięli się z galicyjskim ziemiaństwem, wykładali na lwowskim uniwersytecie i reprezentowali tradycję znakomicie uzupełniającą dzieje tradycji Estreicherowskiej<sup>14</sup>.

Helena była córką Franciszka, absolwenta prawa Uniwersytetu Lwowskiego, powstańca styczniowego, pioniera przemysłu naftowego oraz Wandy z Dybowski, działaczki społecznej, m.in. współzałożycielki stowarzyszenia im. Klauzyny Potockiej (czyli tzw. klauzdynek), które miało wzorem patronki prowadzić wśród dziewcząt pracę patriotyczną i oświatową<sup>15</sup>. Pani Estreicherowa „doskonale zawsze ubrana i starannie wypielegnowana, miła, sympatyczna, stwarzała znakomitą atmosferę domową dla utrzymywania szerokich stosunków towarzyskich”<sup>16</sup>. Małżeństwo Estreicherów było pogodzone i szczęśliwe. Ich syn Karol, zapamiętał wielką harmonię związku rodziców, co nie znaczy, że zawsze byli jednomyślni, chociażby w sferze przekonań politycznych. Gdy rozmawiano np. o powstaniu styczniowym, każdy z małżonków wyrażał opinię wyniesioną z rodzinnego domu:

Gdy ojciec o powstaniu mówił niechętnie, gdy wykladał, że spowodowało klęskę, że wojna była źle zamierzona i przedwczesna [...], matka [...] o powstaniu opowiadała z zapałem, gdy podnosiła chwałę i znaczenie tego protestu, który drogo kosztował, ale zwrócił uwagę świata<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> S. Grzybowski, *op.cit.*, s. 256.

<sup>11</sup> H.L. Morstin, *Spotkania z ludźmi*, Kraków 1957, s. 203.

<sup>12</sup> B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, wstęp i komentarz W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1983, s. 103–104.

<sup>13</sup> B. Longchamps de Berier, *op.cit.*, s. 10.

<sup>14</sup> Stanisław Grzybowski [w:] K. Grzybowska, *Estreicherowie. Kronika rodzinna*, Kraków 2010, s. 463.

<sup>15</sup> B. Longchamps de Berier, *op.cit.*, s. 10.

<sup>16</sup> S. Grzybowski, *op.cit.*, s. 256.

<sup>17</sup> K. Estreicher, *Nie od razu Kraków zbudowano*, Kraków 1947, s. 200.

Helena nie sprzeczała się z mężem o politykę, „ani nie dyskutowała z jego przyjaciółmi, co najwyżej zadając pytania tonem nieświadomym i przypadkowym, zawsze wtedy, gdy dyskusja była najgorętsza i ktoś z mówców unosił się zapalem”<sup>18</sup>.

W domu państwa Estreicherów

[...] bywało wielu ludzi starszych, zawsze wybitnych i ciekawych, oraz młodych, przeważnie wyróżniających się, mających przed sobą przyszłość, niekiedy legitymujących się również pochodzeniem i tytułem (na co pani Helena nie była nieczuła). Zwyczajem rozpowszechnionym w wielu poważniejszych i zamożniejszych domach przyjmowano w oznaczonym, stale tym samym dniu tygodnia; był to tzw. jour (mówiono żartobliwie żurki). W saloniku, przy herbacie i ciasteczkach toczono rozmowy poważne, interesujące, także swobodne, wesołe, nieco plotkujące lub nawet niemal frywolne<sup>19</sup>.

Estreicherowie rezerwowali czas dla przyjaciół i gości w niedzielę, między czwartą a ósmą po południu<sup>20</sup>. Tradycję, jak to mówiono – „przyjmowania”, przejęli po ojcu Stanisława, Karolu Estreicherze, który jako dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej zajmował wraz z rodziną mieszkanie w Collegium Maius. To wtedy, w budynku biblioteki, jakże nietypowo, mieścił się jeden z wysoko uznawanych krakowskich salonów. Po latach, w domu Stefanii z Grabowskich wdowy po Karolu wspominało: „kiedyś przez salon ten przewijało się pół Polski”<sup>21</sup>. Salon spełniał w rodzinie także inne zadanie. Stanisław Estreicher znajdował w nim warunki do odprężenia, po pracowitym dniu. Jak wspomina jego córka:

Ojciec mój gdy nazbierało się zbyt wiele trosk i frasunków, uciekał od nich właśnie tu, między biało-zielone meble, pod kryształowy żyrandol rzucający tęczowe blaski w pusty milczący salonik [...]. Tam przysunąwszy fotel do półki z książkami, przy zamkniętych drzwiach, sam sobie na głos czytał poezje<sup>22</sup>.

\*

Powróćmy jednak do początków XX stulecia, gdy nowożeńcy zamieszkali w Krakowie. W trakcie urzędowania pierwszego lokum, jeszcze przed narodzinami dzieci<sup>23</sup> korzystali z porad przyjaciela – Stanisława Wyspiańskiego. Wyspiański zaproponował do wystroju salonu dwie tkaniny z motywem ulubionych przez Stanisława Estreichera kwiatów. Na ścianę „zielonawy dywanik w maki” (podobno jego projektu czy wyboru) oraz „ceglastą tkaninę w maki” jako portierę<sup>24</sup>. W kolejnym mieszkaniu, przy ul. Sobieskiego 10, do którego wprowadzili się w 1908 roku, eksponowane miejsce w salonie zajęła makata buczacka. Nie mamy opisu salonu z tego czasu, natomiast około

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>19</sup> S. Grzybowski, *op.cit.*, s. 257; O salonie Estreicherów i ich gościach zob. K. Grzybowska, *Estreicherowie. Kronika rodzinna*, Kraków 2010; A. Gabryś, *Salony krakowskie*, Kraków 2006.

<sup>20</sup> K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 78.

<sup>21</sup> Plan owego mieszkania zajmowanego przez dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1868–1905, znamy dzięki szkicowi Tadeusza Estreichera, który zaznaczył rozstawienie mebli w poszczególnych pomieszczeniach, naturalnie także w salonie. K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 439, 450.

<sup>22</sup> K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 88.

<sup>23</sup> Przed rokiem 1902, K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 76–77.

<sup>24</sup> K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 76–77. W latach 1904–1905 Wyspiański zaprojektował dla Zofii z Pareńskich i Tadeusza Żeleńskiego-Boya cały wystrój ich mieszkania, w tym także salonu.



Il. 1. Helena Estreicherowa w salonie domu w Krakowie przy ul. Sobieskiego 10, ok. 1910 r., fot. wg: K. Grzybowska, *Estreicherowie. Kronika rodzinna*, Kraków 2010, s. 454

roku 1910, w salonie, na tle makaty została sfotografowana Helena Estreicherowa [Il. 1]. Opis urządzenia salonu z lat dwudziestych pochodzi ze wspomnień jej córki Krystyny:

Salonik moich rodziców był pokojem uroczym [...] Stał w nim pod oknem, na tle kremowych firanek, komplet mebli w stylu Louis-Philippe, składający się z kanapki, czterech foteli i stolika. Były one lakierowane na biało i pokryte stylową materią w biało-zielone pasy i wieńce z drobnych różyczek<sup>25</sup>. Obok okna konsola z sięgającym sufitu zwierciadłem, a na niej zielona sewrska waza (niegdyś do zupy), rokokowy zegarek [...] wazony na kwiaty [...], dwa lichterze oraz trzy miniatury [...], jeszcze dwie ogromne muszle [...]. Naprzeciwko półki stał empiryczny kantorek „po pradziadku” z Murzynami po obu bokach. Służył on za skład rodzinnych pamiątek [...]. W pobliżu kantorka, przykryty pocerowaną makatką buczaacką – (podkr. – A.P.) stół z chińskiej laki, na którym niczego stawiać nie było wolno [...]<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 74–75. Meble zachowały się. Obecnie są w posiadaniu pani Krystyny Bator, zaufanej, wieloletniej współpracownicy prof. Karola Estreichera jun., kierującej sekretariatem Muzeum UJ w Collegium Maius, która otrzymała je od siostry Profesora, Krystyny Grzybowskiej.

<sup>26</sup> K. Grzybowska, *op.cit.*, s. 75: // „Ów mebelek to stolik klasycystyczny, pokryty czarną europejską laką, inkrustowany masą perłową i metalami, z okuciami ze złoconego brązu, z dekoracją z motywami chinoiserie i groteski typu pompejańskiego; stolik sygnowany przez autora: Dominik Öosterreicher/ à Cracovie l’ an 1808”; depozyt Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie,

Powyższy opis dotyczy wnętrza, z którego usunięto z czasem niektóre przedmioty. Wspomniana wyżej „makatka”, makata buczacka, z upływem lat uszkodzona, została „zdegradowana” do roli przykrycia na cenny mebelek, wykonany przez protoplastę rodu – Dominika Öesterreichera. Kiedyś, zawieszona nad białą kanapką *Louis-Philippe*, była ozdobą salonu. Z początkiem XX stulecia dla bywalców tego miejsca było oczywiste, że znalazła się tutaj tkanina wówczas modna i pożądana. Nadal pamiętano o dużym wydarzeniu w Galicji, jakim było uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie, w roku 1894, na której m.in. pokazano publiczności po raz pierwszy makaty buczackie z tkalni Oskara Potockiego. Wzorzyste, niektóre z motywem pasów kontuszowych, wielobarwne, połyskliwe, z dużą ilością złotej nitki, wzbudzały zachwyty zwiedzających wystawę. Na pewno ową wystawę oglądała także Helena Estreicherowa<sup>27</sup>. Makaty weszły w modę. Reklamowane na wielu wystawach rzemiosła artystycznego w kraju i za granicą, trafiały przede wszystkim do rezydencji pałacowych oraz dworów na Podolu i Wołyniu, potem do wielu innych w Galicji (zob. aneks).

Stały się – jak powiada Maria Taszycka – zjawiskiem artystycznym, „będącym ostatnim odbłaskiem staropolskiej kultury”<sup>28</sup>.

Na Kresach, podobnie jak u Estreicherów – zawieszano makaty buczackie na ścianach salonu. Także, zależnie od upodobań właścicieli, w innych pomieszczeniach. W rezydencji Grocholskich w Pietniczanach „pokój nad salonem »popielatym« służył jako sypialnia państwa domu. Na jednej ze ścian wisiała turecka makata spod Wiednia, na innej buczacka, przypominająca lite pasy słuckie. Na tle makaty buczackiej umieszczono zegar z brązu w stylu Ludwika XVI [...]”<sup>29</sup>. Godzi się dodać, że tzw. pokój „turecki” w Pietniczanach własnoręcznie malowała i urządziła Maria z Grocholskich księżna Witoldowa Czartoryska (późniejsza karmelitanka bosa), która wraz z mężem wiele podróżowała po Bliskim Wschodzie i znała język arabski<sup>30</sup>. W pałacu Sobańskich w Sumówce, ukończonym w 1881 roku, makaty buczackie dekorowały ściany gabinetu pana domu, Hieronima Sobańskiego (1871–1919)<sup>31</sup>. W Krakowie makaty trafiły przede wszystkim do wnętrz „pierwszych domów”, uważanych za wzorcowe w mieście: Potockich pod Baranami<sup>32</sup> i Potockich z Peczary,

---

w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego; eksponowany w Skarbcu Collegium Maius; Album depozytów profesora Karola Estreichera jr (obecnie własność testamentowa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie) w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego [w:] K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. VI, 1978–1980, Kraków 2013, s. 44.

<sup>27</sup> Wiadomo, że brat Heleny – Bogusław, posiadał „permanentkę”, czyli „bilet upoważniający stale do wstępu na wystawę i do wszystkich pawilonów”, B. Longchamps de Berier, *op.cit.*, s. 40.

<sup>28</sup> *Z dr Marią Taszycką o polskich tkaninach artystycznych na Ziemiach Południowo-Wschodnich rozmawia Ireneusz Kasprzysiak*, „Cracovia-Leopolis”, Kraków 2002, nr 4 (32), s. 15.

<sup>29</sup> Dzieło Aftanazego zawiera wiele drobnych, ale jakże dziś cennych informacji, dających wyobrażenie o gromadzeniu i eksponowaniu tkanin, w tym makat buczackich przed I wojną światową i w okresie międzywojennym. Autor zawarł dużo interesujących szczegółów dotyczących zarówno wyposażenia pałaców i dworów, jak i fascynacji ich właścicieli Bliskim Wschodem, a także kolekcjonerstwu tkanin. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, część II, Ziemia ruskie Korony*, t. 10, *Województwo braclawskie*, Wrocław 1996, s. 301.

<sup>30</sup> R. Aftanazy, *op.cit.*, s. 295.

<sup>31</sup> R. Aftanazy, *op.cit.*, s. 419.

<sup>32</sup> Makaty Potockich obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*, tkaniny: kat. 1–5, makaty: kat. 7, 8, 10, 11, 15, 16, 18.



Il. 2. Fragment makaty buc Zackiej, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. wg: J. Chruszczyńska, *Makaty buc Zackie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 53

w pałacu Jabłonowskich<sup>33</sup>. Moda na zdobienie salonu tkaninami buc Zackimi objęła także wnętrza mieszkań ludzi wolnych zawodów i rodziny profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Makatę posiadał m.in. Stanisław Tarnowski<sup>34</sup>, a także Stefania Węclawowiczowa, siostra sławisty prof. Mariana Zdziechowskiego, *nota bene* zaprzyjaźnionego z Potockimi i często bywającego w ich domu Rynek Główny 20/Bracka 2<sup>35</sup>.

\*

O szczegółach działalności wytwórni makat wiadomo niewiele. Makaty buc Zackie nie mają dotąd pełnego opracowania. Pierwszą badaczką wyrobów buc Zackich była Wanda Grodzicka, wieloletni kustosz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Po przejściu na

<sup>33</sup> M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *Z moich wspomnień (Pamiętnik)*. Oprac., przedm. i przyp. E. Kozłowski, Łomianki 2010, s. 138.

<sup>34</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty...*, kat. 19.

<sup>35</sup> M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *op.cit.*, s. 148; J. Chruszczyńska, *op.cit.*, s. 9; J. Żółtowska z Puttkamerów, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 139.

emeryturę w latach siedemdziesiątych XX wieku, podjęła pracę nad monografią makat buczackich. Przez wiele lat gromadziła materiały naukowe i dokumentację fotograficzną do makat znajdujących się w zbiorach muzealnych i u osób prywatnych. Niestety, wielką, zaawansowaną pracę przerwała jej śmierć, a zgromadzone materiały gdzieś zaginęły<sup>36</sup>.

Omówienia kilku makat można znaleźć w ogólnych opracowaniach rzemieślniczych lub kolekcji muzealnych<sup>37</sup>. Pierwszy katalog makat obejmujący zbiór jednego tylko muzeum, wydany w 1996 roku przez Muzeum Narodowe w Warszawie, przygotowała Jadwiga Chruszczyńska. Autorka opracowała i przedstawiła zespół 30 tkanin<sup>38</sup>. Omówiła dzieje powstania wytwórni, typy wyrobów, wzornictwo i kolorystykę, rodzaje ich oznakowania, zamieściła hasła katalogowe i fotografie obiektów, a także ich wybrane fragmenty w zbliżeniach. Jej katalog z przypisami i bibliografią stanowi niezwykle cenną pomoc dla kolejnych badaczy przedmiotu. J. Chruszczyńska już raz poruszyła temat wyrobów buczackich w opracowanym przez siebie i wydanym rok wcześniej katalogu pasów kontuszowych<sup>39</sup>, a także razem z Ewą Orlińską-Mianowską w przewodniku dla kolekcjonerów<sup>40</sup>.

\*

W XIX stuleciu, w czasie gdy zanikła ostatecznie odrębność stroju szlacheckiego i odeszli ostatni „noszący się po polsku”, w kontuszu, z jedwabnym pasem, zaczął się budzić sentyment do tego wszystkiego, co wiązało się z tradycją historyczną utraconej państwowości. Efektowną częścią stroju sarmackiego był pas kontuszowy i właśnie ten malowniczy element tradycyjnego stroju polskiego, którego noszenie nabrało rangi symbolu pozytywnej postawy obywatelskiej, stał się inspiracją dla nowych, patriotycznych i artystycznych działań<sup>41</sup>. Nie bez powodu w dawnym dworze Sobieskich w Jaworowie malowano na suficie salonu obok kasetonów z herbami – pasy słuckie<sup>42</sup>.

W ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia właścicielami dóbr w Buczaczu na Podolu byli bracia Potoccy herbu Pilawa (Złota): Emil, Oskar i Artur, synowie Adama i Filipiny z domu Dittmayer von Russfelden. Po powstaniu styczniowym, gdy w kręgach ziemiaństwa Kresów rosła popularność ideałów pracy organicznej, „a zasługa w rozwoju nauki i kultury narodowej zaczęła rywalizować ze świetnością dziedziczonego po przodkach imienia rodowego”<sup>43</sup>, jeden z braci – Oskar Potocki (1840–1913), który jak

<sup>36</sup> *Z dr Marią Taszycką...*, s. 15–16, 18.

<sup>37</sup> Z. Żygulski, *Dzieje polskiego rzemiosła artystycznego*, Warszawa 1987, s. 74 [fot. na s. bez paginacji], M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie*, katalog, Warszawa 1989, kat. 119, 120, 121; A. Kwaśnik-Gliwińska, *Tkaniny*. Katalog zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach, Kielce 1991, s. 123–127; *Z dr Marią Taszycką...*, s. 15–16, 18.

<sup>38</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*

<sup>39</sup> J. Chruszczyńska, *Pasy kontuszowe z polskich manufaktur i pracowni w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1995, s. 288, 289, 328.

<sup>40</sup> J. Chruszczyńska, E. Orlińska-Mianowska, *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 2009, s. 256.

<sup>41</sup> M. Kałamajska-Saeed, *Polskie pasy kontuszowe*, Warszawa 1987, s. 5.

<sup>42</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemia ruskie Korony*, t. 7, *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, Wrocław 1995, s. 314.

<sup>43</sup> J. Tyszkiewicz, *O polskiej symbolice patriotycznej XIX stulecia* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, Warszawa 1994, R. XLII, nr 2, s. 228.



mówiono, „najwięcej czasu i pracy poświęcił zakątkowi ojczystej ziemi”<sup>44</sup>, wspierany przez braci, pokusił się o odnowę miejscowego rzemiosła przez uzdolnionych artystycznie tamtejszych mieszkańców i około roku 1878 założył m.in. wytwórnię tkanin. Maria Małgorzata z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka (1875–1962), która poznała Emila Potockiego (1837–1912) z Buczacza na jednym ze zjazdów rodzinnych w Krakowie, zanotowała:

Wiem, że pan Adam Potocki lub jego synowie Emil, Artur i Oskar w połowie XIX w. sprowadzili tkaczy z Persji, którzy na ręcznych warsztatach tkali rozmaitej wielkości makaty pod ich nadzorem oraz opierając się na starych wzorach i litych pasach polskich<sup>45</sup>.

Pisząc o tkaczach z Persji, Autorka zapewne myślała o „persjanach”, czyli tkaczach z persjarni, warsztatów wyspecjalizowanych w produkcji pasów kontuszowych<sup>46</sup>. W zespolone makat buczackich w zbiorach tkanin Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się makata z około 1878 roku, zamówiona na jubileusz 25-lecia ślubu Włodzimierza Dzieduszyckiego i Alfonsyny z Miączyńskich. Została wykonana w początkowym okresie działalności tkalni Oskara Potockiego, w trudnej technice stosowanej przez tkaczy pasów kontuszowych: *taqueté façonné*, w odmianie *taqueté reversible*<sup>47</sup>. Takiego dzieła nie mógł się podjąć świeżo przyuczony miejscowy tkacz. Do tego potrzebny był mistrz, biegły w sporządzaniu tkanin jedwabnych, jakie tworzone w persjarniach. Zdarzało się, w poprzednim stuleciu, że posiadacze dóbr powierzali prowadzenie persjarni przedsiębiorcom lub tkaczom mającym praktykę w większych pracowniach<sup>48</sup>. Jeśli M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka nie myli się, i tkacz lub tkacze zostali sprowadzeni do Buczacza w połowie XIX wieku, to tylko przez Adama Potockiego (1804–1890), ponieważ w roku 1850 jego synowie byli jeszcze dziećmi. Jeśli sprowadzeni później, to w czasie, kiedy syn Adama Potockiego, Oskar, zakładał pierwsze warsztaty rzemieślnicze. Jak już wspomniano, około roku 1878 Oskar Potocki,

<sup>44</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *Wystawa – Makaty buczackie*, „Gazeta Lwowska” nr 177, z 8 VIII 1894, s. 5.

<sup>45</sup> M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *op.cit.*, s. 138.

<sup>46</sup> Persjarniami nazywano manufaktury tkackie jedwabnicze, działające w II poł. XVIII stulecia i prowadzone pod protektoratem magnackim przez tkaczy – specjalistów, produkujących tkaniny na wzór tkanin perskich. Początkowo przez tureckich Ormian, potem także przez tkaczy m.in. narodowości francuskiej. W persjarniach polskich wyrabiano pasy kontuszowe, galony, złotolite tkaniny na ubiory. Pracujących tam tkaczy nazywano „persjanami” lub „persiarzami” (J. Chruszczyńska, *Pasy kontuszowe...*, s. 309, 313). Do specjalności Ormian zajmujących się tkactwem artystycznym należał także wyrób makat jedwabnych złotolitych (M. Rychlewska, *Persjarstwo [w:] Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*, red. J. Kamińska, I. Turnau, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 480.

<sup>47</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty...*, kat. 6; według określenia J. Chruszczyńskiej: *taqueté façonné* – tkanina o podwójnej osnowie i wielu układach wątkowych; wzorzysta; z wzorami wprowadzonymi za pomocą techniki lansowania i broszowania, sploty zarówno w tle tkaniny, jak i we wzorach są w porządku prostym, taftowym, obie strony tkaniny mają tę samą liczbę przeplotów w tłach i we wzorach; *taqueté reversible* – odmiana techniki *taqueté façonné*: wzory są wprowadzane tylko techniką lansowania, liczba wątków dodatkowych jest ograniczona do dwóch lub trzech. Kolorystyka strony lewej jest odwrotnością strony prawej. Wobec braku nazewnictwa polskiego Autorka utrzymuje nazewnictwo francuskie. J. Chruszczyńska, *Pasy kontuszowe...*, s. 13.

<sup>48</sup> M. Rychlewska, *Persjarstwo [w:] Zarys historii włókiennictwa...*, s. 506.

przy udziale braci, założył warsztaty<sup>49</sup>, w których początkowo miano wykonywać tkaniny na własne potrzeby – portierey do drzwi i okien. Planował wprowadzić rękodzieło do wyposażenia pałacu w Buczaczu, zamiast wyrobów fabrycznych. Pierwsze próby nie były skomplikowane, głównie tkaniny z lnu i bawełny. Z czasem zaczęto produkować także wełniane kilimy. Widząc niezłe rezultaty pracy, Potocki zmobilizował miejscowych tkaczy do trudniejszych zadań. Wkrótce pokusił się o odtworzenie rękodzieła, którym parano się na tych terenach w poprzednim stuleciu<sup>50</sup>. Na północ od miasta, we wsi Podzameczek, znanej z zachowanych tu ruin zamku Buczackich, Oskar Potocki ulokował warsztaty tkackie. Skorzystał z istniejących już zabudowań na wyspie (zwanej Papiernią) na rzece Strypie<sup>51</sup>. Sprowadził z Lyonu surowiec do produkcji tkanin: przędzę jedwabną oraz nici metalowe. Kontakty z Lyonem, słynnym ośrodkiem produkcji tkanin jedwabnych, produkującym w poprzednim stuleciu na polski rynek pasy kontuszowe<sup>52</sup> i makaty, jak widać nie był przypadkowy. Tkacze buczaccy trudnili się dotąd wyrobem prostych ozdób na ludowe koszule. Trzeba było 15 lat nauki, aby zachęceni i opłacani przez Potockiego, opanowali nieznaną im technikę wyrobu wzorzystych tkanin jedwabnych i obsługę nowoczesnych krosien, także maszyn żakardowych.

Początkowo, zapewne dla wprawy, wyrabiano makaty wełniane. Z czasem zaczęto produkować makaty jedwabne. Oprócz makat – też tkaniny dekoracyjne oraz dekoracyjne pokrycia na poduszki. W warsztatach buczackich powstawały również pasy kontuszowe i tkaniny na żupany, o czym mówił nie bez dumy właściciel tkalni w wywiadzie dla „Gazety Lwowskiej”: „jeżeli komu z mych przyjaciół lub sąsiadów spali się pas lub żupan, to mu mogę taki sam kazać zrobić u siebie”<sup>53</sup>. Potoccy zatrudniali głównie tkaczy z dwóch rodzin mieszkających najbliżej tkalni: z rodziny Nagórzańskich oraz z rodziny Czekanowskich<sup>54</sup>. Oskar Potocki zaangażował początkowo dziesięciu tkaczy Nagórzańskich (czterej z nich to bracia)<sup>55</sup>. Notowane jest także nazwisko tkacza: Krzyk<sup>56</sup>. Nie wiadomo dokładnie, jaką rolę odegrał w procesie produkcji brat Oskara – Artur (1843–1917), wzmiankowany czasem jako założyciel firmy<sup>57</sup>. Można przypuszczać, że uzdolniony artystycznie brat założyciela, sam malarz amator, mający kontakty za granicą<sup>58</sup>, miał wpływ na wzornictwo i kolorystykę wyrobów buczackich. Kierujący tkalnią Oskar Potocki nie blokował twórczych pomysłów miejscowych tkaczy, zostawiał im – jak mówiono – swobodę w tworzeniu „deseni wedle ich woli i artystycznego natch-

<sup>49</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*, s. 7.

<sup>50</sup> Wiadomo, że około poł. XVIII wieku w Buczaczu, należącym wówczas do Mikołaja Potockiego starosty kaniowskiego, istniała persjarnia. J. Chruszczyńska, *Pasy kontuszowe...*, s. 288.

<sup>51</sup> *Z dr Marią Taszycką...*, s. 18.

<sup>52</sup> M. Taszycka, *Pasy francuskie*, katalogi zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, t. IV, *Pasy kontuszowe*, Kraków 1994.

<sup>53</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *op.cit.*

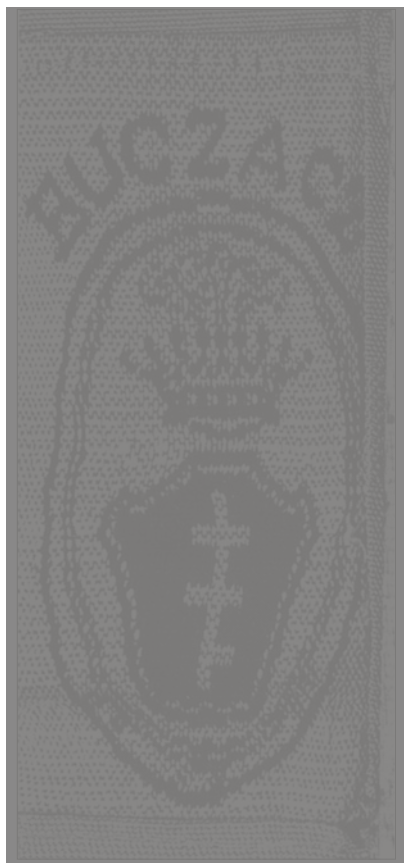
<sup>54</sup> Н. Андрусяк, *Минуле бучаччини* [w:] *Бучач і бучаччина, історично-мемуарний збірник*, ред. М. Острроверх, Наукове Товариство ім. Шевченка, Український Архів, т. XXVII, Нью Йорк–Лондон–Париж–Сідней–Торонто 1972, s. 60; І. Бобик, *Бучач і його міщанство* [w:] *Бучач і бучаччина...*, s. 464.

<sup>55</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*, s. 7.

<sup>56</sup> J. Chruszczyńska, *op.cit.*, s. 11, kat. 22.

<sup>57</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. II, *Wiedeń (1881–1901)*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1957, s. 157.

<sup>58</sup> Mieszkał w Monachium i Lugano. M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *op.cit.*, s. 138.



Il. 3. Metryczka buczackiej tkalni Potockich z makaty w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, fot. wg: J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 10

nienia...<sup>59</sup>. Stąd w wielu makatach stosowano – obok wzorów czerpanych z dawnych wyrobów – motywy huculskie. Wykonanie tkaniny nie sprowadza się tylko do biegłej obsługi krosien, to przede wszystkim zdolność projektowania wzoru, jego rozrysowania technicznego dla bezpośredniego wykonawcy – tkacza, a także umiejętność doboru kolorów. Niewykluczone, że Arturowi, bratu Oskara, przypadła rola artystycznego konsultanta. W roku 1894 Oskar Potocki otrzymał szansę rozreklamowania przeznaczonych na sprzedaż tkanin ze swojej wytwórni. W dwóch stoiskach Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie pokazano po raz pierwszy makaty, o których właściciel powiedział, że jego pracownicy „wyrabiają w Buczaczu wszelkie kunsztowne wschodnie tkaniny, jakie kiedykolwiek na obszarze ziem polskich przez kogokolwiek były wyrabiane”<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *op.cit.*

<sup>60</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *op.cit.*

Marian Rosco Bogdanowicz, pochodzący z ormiańskiej, ziemiańskiej rodziny, wprowadzony w życie towarzyskie Lwowa<sup>61</sup>, tak oto zapamiętał wizytę arcyksiężnej Marii Teresy, małżonki arcyksięcia Karola Ludwika na wystawie:

[...] w stoisku makat buczackich przyjmował ją twórca [właściciel tkalni – przyp. A.P.] tychże – hr. Oskar Potocki. Widząc jej zachwyty, prosił o pozwolenie ofiarowania tej, która jej się najwięcej podobała. Makatę tę widywałem później w jej salonie przyjęć w pałacu na Favoritenstrasse. Z uśmiechem mi ją wskazała: „Un souvenir de votre pays”<sup>62</sup>.

M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka dodaje:

Tworzyli cudne rzeczy, które na wystawie lwowskiej robiły sensację i u zagranicznych kupców. Mimo namawiań handlarzy, którzy chcieli zamawiać makaty masowo, nigdy panowie z Buczacza nie zgodzili się przejść na wyrób fabryczny, będąc zamiłowani w swoim artystycznym rzemiośle<sup>63</sup>.

Oskar Potocki indagowany po otwarciu wystawy o powodzenie pokazu, mówił z pewną obawą: „Na wielki zbyt mych wyrobów [...] w wielkich stolicach świata liczyć nie mogę, są za bardzo polskie, dla nas zaś są – za drogie...”<sup>64</sup>. Natomiast Kazimierz Chłędowski, będący jednym z obserwatorów lwowskich wydarzeń, notował:

Była to domowa właściwie industria [...]. Oczywiście, rzecz nie miała większego ekonomicznego znaczenia, bo zajmowała zaledwie kilku tkaczy, ale buczackie makaty były najpiękniejszym produktem galicyjskiego przemysłu i były właściwym *clou de l'exposition*. Każdy się ubiegał o to, aby mieć taką makatę, które się zresztą wielką odznaczały taniością, ale te kilkanaście okazów, które wystawiono, w jednej chwili rozprzedano, tak że szczęśliwych nabywców było bardzo mało<sup>65</sup>.

Zainteresowanie wystawą było duże. Zwiedzający mogli porównać bieżącą produkcję tekstyliów z wyrobami z przeszłości, ponieważ w jednym z pawilonów pokazano równoległe ekspozycję dawnego rzemiosła artystycznego, w tym zbiór tkanin i haftów oraz 100 pasów polskich. Ową prezentację przygotowaną przez Władysława Łozińskiego żywo skomentował Stanisław Tomkowicz, zainteresowany ekspozycją starożytności. W relacji z wydarzenia zauważył, że „Polska jest krajem makat i pięknych tkanin”<sup>66</sup>. Jednocześnie docenił walory edukacyjne ekspozycji, która „pozwała przyczynić się do kształcenia gustu i w naszej maszynowej epoce stawia przed oczy wzory dla doskonałości wytwórczości przemysłowej”<sup>67</sup>.

Makaty buczackie wzbudzały u zwiedzających zachwyty, ale także wywoływały krytykę znawców. Emmanuel Świekowski, historyk i krytyk sztuki, badacz dawnych tkanin, niechętnie przyjmował wychodzące z Buczacza wyroby, szczególnie krytykował te wzorowane na dawnych pasach kontuszowych. Uważał, że niedorzecznością jest przenosze-

<sup>61</sup> M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, przedm. A. Knot, przygotowanie do druku, przypisy, przekład obcych tekstów J. Gintel, t. I, Kraków 1959, s. VI.

<sup>62</sup> (fr.) „Pamiętka z pańskiego kraju”. M. Rosco Bogdanowicz, *op.cit.*, s. 405.

<sup>63</sup> M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *op.cit.*, s. 138.

<sup>64</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *op.cit.*

<sup>65</sup> K. Chłędowski, *op.cit.*, s. 157.

<sup>66</sup> S. Tomkowicz, *Zabytki starożytności, Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie w 1894 r.*, Kraków 1896, s. 7.

<sup>67</sup> S. Tomkowicz, *op.cit.*, s. 5.

nie drobnego wzoru z wąskich pasów kontuszowych na dużą powierzchnię makaty<sup>68</sup>. Zarzucano producentowi makat, że surowiec nie jest polski, że nici sprowadza z zagranicy. Biorący go w obronę Kajetan Sołtan-Abgarowicz odpierał zarzuty, pisząc, że „tylko najdoskonalsze farbiarnie francuskie są w stanie produkować odpowiednie nici do tego typu wyrobów”<sup>69</sup>. Pomimo krytyki, handel kwitł. Nabywców makat nie brakowało, także w kręgach artystów. We wnętrzach pałacowej siedziby znanego malarza portrecyisty – Franciszka Horodyskiego (1871–1935) w Trybuchowcach rozwieszono zostały „makaty buczaackie starsze i nowe”<sup>70</sup>.

Kajetan Sołtan-Abgarowicz, który przedstawił czytelnikom „Gazety Lwowskiej” wywiad z Oskarem Potockim, odnotował, że Potocki „umiał korzystać z każdej sposobności nabycia starych wzorów”<sup>71</sup>. Nie było to wówczas trudne. W wielu magnackich i szlacheckich siedzibach gromadzono od pokoleń zdobyczne lub kupowane poza granicami tekstylia, a także najpiękniejsze wyroby miejscowego rękodziela. Niedaleko Monasterzysk, w Leśkowej, w pałacu Tadeusza Dachowskiego i Marii z Wołodkowiczów, 1° voto Henrykowej Sienkiewiczowej („Marynuszki”) – poświęcono specjalnie osobne pomieszczenie na przechowywanie wielkiej kolekcji starych tkanin, w tym pasów słuckich<sup>72</sup>. Na Podolu, u Sokołowskich, w Sewerynowce, można było podziwiać zbiór „haftów ludowych podolskich, w tym obrusów, serwet i ręczników zaręczynowych, następnie pasów kontuszowych, makat [...] francuskich, włoskich, tureckich, a nawet japońskich i indyjskich”<sup>73</sup>. W rezydencji Franciszka Salezego Potocznego w Peczarze do 1914 roku, w skarbczyku w starych kufrach cedrowych i modrzewiowych przechowywano „przeróżne makaty orientalne, dery, kapy jedwabne na konie, pasy słuckie, stare ornaty bardzo bogato haftowane, materie francuskie z XVII w, a nawet starsze”<sup>74</sup>. Oprócz produkcji tkanin o ustalonych wcześniej wzorach przyjmowano zamówienia specjalne, obejmujące np. nietypowe rozmiary. W roku 1897 utkano makatę o długości 6 metrów, przeznaczoną dla Wandy z Badenich, córki Stanisława Badeniego, Marszałka Krajowego Galicji, z okazji jej ślubu z Adamem Krasieńskim<sup>75</sup>.

Gdy z początkiem XX stulecia propagowano w Galicji nowe wzornictwo, wprowadzane do sal wystawowych przez krakowskie Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana, wyroby „Buczaackiej fabryki makat”<sup>76</sup> znajdowały uznanie i nabywców wśród klientów o konserwatywnych gustach. Pojawiły się nawet na rynku naśladownictwa makat buczaackich, o czym pisano w katalogu krakowskiej wystawy, na której w 1905 roku

<sup>68</sup> E. Świejkowski, *Zarys artystycznego rozwoju taktwa i haftarstwa*, Kraków 1906, s. 106.

<sup>69</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *op.cit.*

<sup>70</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 7, *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, Wrocław 1995, s. 210.

<sup>71</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *op.cit.*

<sup>72</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 10, *Województwo braclawskie*, Wrocław 1996, s. 180, 188.

<sup>73</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 9, *Województwo podolskie*, Wrocław 1996, s. 332.

<sup>74</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 10, *Województwo braclawskie*, s. 264.

<sup>75</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki*, s. 232.

<sup>76</sup> Około roku 1905 firma występowała pod tą nazwą. *Katalog nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych*, Kraków 1905, s. 13.

Oskar Potocki prezentował swoje tkaniny: „od dwóch lat rywalizuje z fabryką buczaacką ruchliwy i przedsiębiorczy przemysłowiec p. Grynspan w Andrychowiu”<sup>77</sup>. Chętnie nabywane makaty przysporzyły z czasem sławy samej miejscowości, toteż Mieczysław Orłowicz, autor przewodnika po Galicji uważał, że nie od rzeczy będzie zamieszczenie informacji o możliwości zwiedzania firmy<sup>78</sup>.

Przed I wojną światową zmarło dwóch braci Potockich: Emil w roku 1912, a kierujący tkalnią Oskar w roku 1913. Wyrobem makat zaczął kierować ich bratanek Artur Potocki (1893–1974), syn Artura i Marii z Młodeckich. Tkacze Nagórzańscy pracujący dla Oskara, musieli świetnie się spisywać, skoro następny właściciel wytwórni Artur Potocki wszedł z nimi na jakiś czas w spółkę. Jego firma była reklamowana w 1914 roku jako „Tkalnia Makat Buczaackich hr. Artura Potockiego Nagórzancka obok Buczacza”<sup>79</sup>.

Wybuch I wojny spowodował przerwę w produkcji. Zdemontowane warsztaty przewieziono do Stanisławowa, gdzie produkcję przejęła nieznana z imienia pani Horowitz<sup>80</sup>. Jak pisze M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, po pierwszej wojnie „jakaś żydowska firma tkala coś w rodzaju „buczaków”, lecz to długo nie trwało – były sztywne, jaskrawe, lśniące i imitacją złotej nitki tkane”<sup>81</sup>. W latach dwudziestych XX stulecia wznowiono produkcję makat buczaackich. Na wystawach światowych w Paryżu (1925) i Chicago<sup>82</sup> właściciel tkalni noszącej wówczas nazwę „Pracownia Tkaniny Dekoracyjnej hr. Artura Potockiego w Buczaczu”, otrzymał za makaty złoty medal. Ponownie pokazano makaty na Międzynarodowych Targach w Poznaniu w 1927 roku i na Targach Wschodnich we Lwowie w 1929<sup>83</sup>. Z cenionych w kraju i na świecie tkanin buczaackich szyto szaty liturgiczne. W skarbcu katedralnym w Kielcach zachowały się trzy takie ornaty (jeden należał do kanonika katedralnego, ks. Mariana Rykowskiego) z motywami naśladującymi pasy kontuszowe<sup>84</sup>. W roku 1935 na zamówienie lwowskiej kapituły metropolitalnej wykonano ornat z pasów buczaackich dla prałata Władysława Librewskiego<sup>85</sup>. Makaty były także pożądanym prezentem w oficjalnych międzynarodowych kontaktach. Czytelnikom czasopisma „Dzwon Niedzielnny” w 1937 roku doniesiono:

<sup>77</sup> *Katalog nowożytnych tkanin i wyrobów...*, s. 9.

<sup>78</sup> „Fabryka kilimów i buczaackich makat hr. Potockiego, której wyroby rozchodzą się po całym świecie; zwiedzanie dozwolone za pozwoleniem właściciela”. M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji*, Lwów [reprint wg wyd. z 1914], Krosno 1998, s. 143.

<sup>79</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczaackie...*, s. 8.

<sup>80</sup> J. Tokarski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Ukrainie*, t. 2, Warszawa 2001, s. 40.

<sup>81</sup> M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *Z moich wspomnień...*, s. 138.

<sup>82</sup> A.M. Drexlerowa, A.K. Olszewski, *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa 2005, s. 207; I. Бобик, *Бучач і його міщанство* [w:] *Бучач і бучаччина, історично-мемуарний збірник*, ред. М. Островець, Наукове Товариство ім. Шевченка, Український Архів, т. XXVII, Нью Йорк–Лондон–Париж–Сідней–Торонто, 1972, s. 464.

<sup>83</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczaackie...*, s. 19.

<sup>84</sup> M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie*, katalog, Warszawa 1989, s. 100–101.

<sup>85</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczaackie...*, s. 8.

[...] z okazji uroczystości ślubnych holenderskiej następczyni tronu Julianny, z wielu stron przesłano młodej parze podarki. Na zdjęciu widzimy kosztowną makatę buczacką, którą imieniem Polski przesłał P. Prezydent Mościcki<sup>86</sup>.

W całym okresie działalności tkalni Potockich, do 1939 roku, wykonano ponad 4000 makat. Kres jej istnienia położyło wkroczenie do Buczacza wojsk sowieckich. Wkrótce potem wyposażenie „makaciarni” zostało wywiezione w kierunku wschodnim<sup>87</sup>.

II wojna światowa pozbawiła Polskę wielu zbiorów zarówno państwowych, jak i prywatnych. Podczas okupacji makaty zmieniały właścicieli, którzy z konieczności sprzedawali je na doraźne cele. Jak wspomina M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, makaty były jednymi „z pierwszych przedmiotów, które z bólem serca zdecydowaliśmy się spieniężyć w czasie okupacji niemieckiej”<sup>88</sup>. Przejęte przez Niemców budynki a także mieszkania były przez nich dowolnie przerabiane i wyposażane zagarniętym mieniem. W Krakowie, w 1941 roku, w opróżnionym przez okupanta nowym gmachu Muzeum Narodowego przy Al. Mickiewicza, otwarto *Stadtskassino*<sup>89</sup>, do którego ściągnięto m.in. z Francji potrzebne akcesoria. W tym samym roku, we Lwowie, do wystroju gmachu przedwojennego Kasyna Szlacheckiego (Narodowego) mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 6<sup>90</sup>, przeznaczono zarekwirowane z polskich instytucji i lwowskich zbiorów prywatnych cenne tkaniny: tapiserie, kobierce wschodnie, oraz dwie makaty buczackie „ze zbiorów Brunickiego”. Owe makaty należały pierwotnie do barona Konstantego Brunickiego (1861–1937), kolekcjonera malarstwa i porcelany we Lwowie, i były zapewne w latach 1912–1937 ozdobą jego willi, przy ul. Technicznej 2. W 1944 roku wojsko sowieckie zabrało z pałacu Lubomirskich w Przeworsku 15 makat buczackich<sup>91</sup>.

W powojennej, jakże odmiennej rzeczywistości, makaty buczackie zabrane z przejmowanych przez państwo rezydencji, w nowych warunkach społecznych dokumentowały przynależność klasową ich właścicieli i przypominały o przeszłości ich rodzin. Bywały czasem znakomitym tłem do pamiątkowej fotografii, jak w czarno-białym „portrecie we wnętrzu” Adama i Jadwigi ze Stadnickich Czartoryskich<sup>92</sup>.

Wiele tkanin po zakończeniu wojny „powędrowało” wraz z właścicielami w świat. Niektóre z repatriantami z Kresów Południowo-Wschodnich trafiły na Śląsk. Roman

<sup>86</sup> „Dzwon Niedzielny” 1937, nr 3, s. 41.

<sup>87</sup> *Z dr Marią Taszycką...*, s. 18.

<sup>88</sup> M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *op.cit.*, s. 138.

<sup>89</sup> E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939–18.I.1945*, red. J. Grabowski, J.Z.R. Grabowski, Kraków–Budapeszt 2010, s. 119, 127, 183.

<sup>90</sup> J. Biriulow i in., *Lwów. Ilustrowany przewodnik, nadzór merytoryczny i naukowy A. Rudnyćkyj*, Lwów–Wrocław 2001, s. 95.

<sup>91</sup> Powyższe tkaniny to – dwie tapiserie: *Niś Ariadny* i *Latona z dziećmi* (d. Gołuchowskich) oraz kobierce wschodni z Muzeum Lubomirskich we Lwowie; ze zbiorów prywatnych: wymienione makaty buczackie oraz kobierce wschodnie dr. Szumowskiego, T. Skowrońskiego i p. Nahlikówny. Odpis dokumentu: „Rewers IV z dnia 14 X 1941, podpisany Moser i Roegge. Miejsce przeznaczenia: Kasyno Narodowe przy ul. Mickiewicza”, Z.K. Witek, *Dokumenty strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera*, Pałac Sztuki, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2003, s. 238; J. Biriulow i in., *op.cit.*, s. 101; W. Kowalski, *Likwidacja skutków II wojny światowej w dziedzinie kultury*, Warszawa 1994, s. 129.

<sup>92</sup> A. Matalowska, *Z tym nazwiskiem*, Warszawa 1998, s. 156.

Aftanazy, kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zafascynowany kulturą tamtych utraconych ziem, swoje nieduże mieszkanie we Wrocławiu ozdobił kobiercem ze słynnej kolekcji Kulczyckich oraz makatą buczacką<sup>93</sup>.

Wyroby buczackie trafiły także, po wojnie do Afryki Południowej, do Johannesburga. Na jednym z balów członków Związku Osadników Polskich oglądano oryginalny kostium – strój Lajkonika, jaki przygotował dla siebie Konstanty Potocki (1910–1988) kwestujący na cele społeczne. Kostium został skonstruowany z wykorzystaniem makatek buczackich. Pomysłodawca stroju poszedł niejako w ślady mistrza Jana Matejki, który posiadał w zbiorze projektowanych przez siebie ubiorów w stylu historycznym – kaftan uszyty z makaty buczackiej<sup>94</sup>.

\*

W warsztatach Oskara Potockiego przyuczanie pracowników do wykonywania makat w różnej technice i o różnym wzornictwie trwało 15 lat. Powstawały tam lekkie makaty jedwabne z ornamentem geometrycznym o charakterze wschodnim<sup>95</sup>, makaty lite<sup>96</sup> wykorzystujące z dekoracji zwielokrotniony motyw pasa kontuszowego (oczywiście, o skróconej długości w stosunku do oryginałów), makaty z przemieszonymi motywami z pasów kontuszowych, z tkanin wschodnich, a także z przestylizowanymi motywami roślinnymi ze sztuki perskiej lub tureckiej. W ornamentyce makat, komponowanej z różnych elementów, występują także motywy zoomorficzne. Czasem do kompozycji trafiały motywy czerpane ze sztuki ludowej, huculskiej. W wywiadzie Kajetana Sołtana Abgarowicza dla „Gazety Lwowskiej” padły życzliwe słowa pod adresem wykonawców makat: „ludność »na Rusi« posiada w najwyższym stopniu uzdolnienie artystyczne”<sup>97</sup>. Wśród makat litych stosowano także kompozycje z motywami krzaczków lub gałązek kwiatowych w układzie szachownicowym lub ujęte w podziały sieciowe. Do tej grupy tkanin należy makata z salonu Estreicherów.

Makata nr 6653/IV [II. I]

Buczacz, pracownia Oskara Potockiego, tkacz z rodziny Nagórzańskich; wykonana między rokiem 1897 a 1904; niesygnowana

Jedwab, nici metalowe.

<sup>93</sup> A. Miliszewicz, *Polskie gniazda rodzinne*, Warszawa 2003, s. 220.

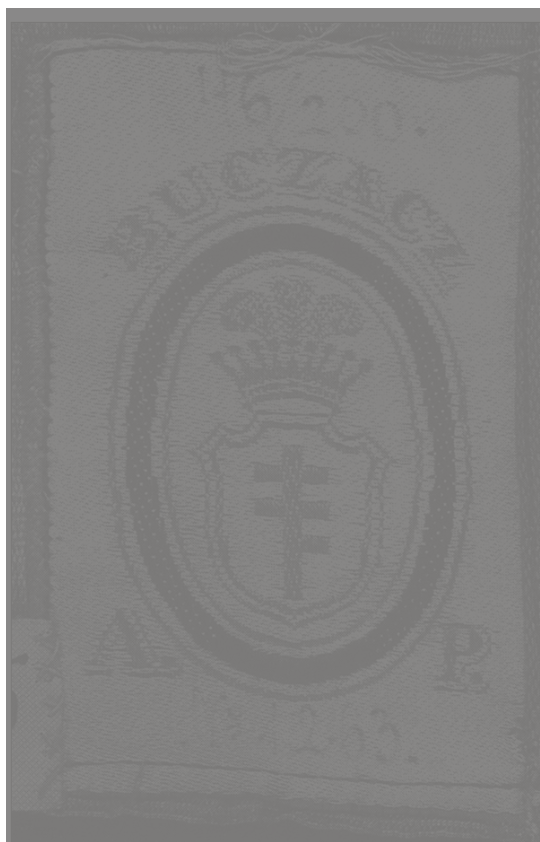
<sup>94</sup> We wspomnieniach małżonki Konstantego Potockiego, Anny z Reyów, tak wyglądała: „A więc czapka szpiczasta z turbanem, czarna broda, wschodni szlafrok księcia Tempesty Jabłonowskiego (koniec XVII wieku), przepasany polskim pasem, w rękę miał buławę – czy po Rewerze Potockim, czy Franciszku Kazimierzu – autentyczną po jego pradziadach [...]. A spódnica konia była cała z makatek buczackich!”, A. Rey Konstantowa Potocka, *Przez góry, doliny... Wspomnienia*, Łomianki 2011, s. 331–332. O kaftanie: A. Straszewska, *Kostium historyczny w twórczości Jana Matejki na tle malarstwa XIX wieku*, Warszawa–Kraków 2012, s. 304.

<sup>95</sup> *Z dr Marią Taszycką...*, s. 15.

<sup>96</sup> Lita tkanina – zazwyczaj o jedwabnej osnowie i dodatkowym metalowym wątku złotym (złotolita) lub srebrnym (srebrnolita) jednobarwna, mieniąca się kolorem osnowy lub wzorzysta. Technika tkaniny pochodząca ze Wschodu, została rozpowszechniona w Europie XV–XVIII wieku. M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie*, katalog, Warszawa 1989, s. 123–124.

<sup>97</sup> K. Sołtan-Abgarowicz, *Wystawa...*





Il. 4. Metryczka buczańskiej tkalni Artura Potockiego, z makaty w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, fot. wg: J. Chruszczyńska, *Makaty buczańskie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 10

Technika żakardowa<sup>98</sup>.

Badania spektrograficzne nici metalowych użytych w makacie, przeprowadzone przez Marcina Biborskiego i Mateusza Biborskiego 21 lipca 2014 roku, w Laboratorium Archeometalurgii i Konserwacji Zabytków Instytutu Archeologii UJ, wykazały ich główne składniki: 1. związki glinu z miedzią, 2. miedź.

---

<sup>98</sup> Żakardowa tkanina – wzorzysta tkanina raportowana (raport – powtarzająca się regularnie jednostka wzoru na całej szerokości i długości tkaniny) wykonana na krośnie z mechanizmem Jacquarda (rozwiązanie techniczne stosowane od 1805 roku), charakteryzująca się złożoną splotową strukturą powstałą w wyniku indywidualnego sterowania nitkami osnowy. Żakardy ze względu na możliwość stosowania większej liczby wątków dekoracyjnych i dodatkowych konstrukcyjnych są zwykle grubsze niż tkaniny o podobnych wzorach wykonane na krośnie sterowanym ręcznie. J. Chruszczyńska, E. Orlińska-Mianowska, *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 2009, s. 370.

Kolorystyka: pole środkowe morelowo-złociste, bordiura seledynowo-złocista z ciemnowiśniową obwódką, ornamenty w kolorach: seledynowym, kremowym, ciemnowiśniowym.

Wymiary: 186,5 cm x 237 cm.

Stan zachowania: miejscami przetarcia splotu, w bocznej partii bordiury punktowe przepalenia, dołem, miejscami rozstępy splotu, wydarcie, miejscami zaplamienia; przetarcia splotu, zmieniły pierwotną kolorystykę. Makata przejęta od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 1998 roku<sup>99</sup>.

Makata z motywem romboidalnej siatki utworzonej z giętych liściasto-kwiatowych gałązek spinanych rozetkami; w polach oczek siatki wpisane krzaczki kwiatowe z dużą główką kwiatu i pękiem na osi. Pole środkowe makaty obwiedzione szlaczkiem, z motywem zgeometryzowanych gałązek, rozdzielonych rozetkami. Bordiura z wzorem złożonym z palmetek układanych w przemiennych rzędach. Palmetki (każda na dwulistnej łodyżce) z wpisanym sercowatym polem. W partiach bocznych bordiury (nierównej szerokości: 22,5 cm i 26,5 cm) i poziomej, górnej, palmetki skierowane szczytem ku górze; jedynie w poziomej, dolnej części – skierowane szczytem w dół (owa asymetria jest ważna dla identyfikacji makaty); ponadto dolna część bordiury została oddzielona od części bocznych szlaczkiem z motywem romboidalnych medalionów.

\*

W okresie kiedy zaczęto produkować makaty, a więc w okresie historyzmu, w sztukach pięknych, także w rzemiośle artystycznym<sup>100</sup>, stosowanie zapożyczeń, powtórzeń, a nawet kopii jako wyrazu najwyższego uznania dla powielanego dzieła, i to zarówno wzorów formalnych, jak i treściowych, nie było niczym niezwykłym<sup>101</sup>. Janusz Kębłowski najzwyczajniej rozróżnił określenia kopii i naśladownictwa:

Kopia jest naśladownictwem dzieła we wszystkich jego zakresach, warstwach; natomiast przez naśladownictwo rozumiemy nie tylko kopię. Dzieło naśladowujące nie musi być konieczne związane z jednym tylko oryginałem – tak jest, gdy chodzi o kopię – lecz z całym zespołem dzieł<sup>102</sup>.

<sup>99</sup> Z.K. Witek, *Karol Estreicher jr (1906–1984), Losy spuścizny*, t. II, Pałac Sztuki TPSP w Krakowie, Kraków 2007, s. 723, poz. 947.

<sup>100</sup> R. Sobczak-Jaskulska, *Złotnictwo Hanau w 4 ćwierci XIX i na początku XX wieku, Rzemiosło artystyczne*. Materiały Sesji Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, red. R. Bobrow, t. II, Warszawa 2001, s. 351; M. Wróblewska-Markiewicz, *Tkaniny renesansowe w XIX i XX wieku, Recepcja renesansu w XIX i XX wieku*, Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Łódź, listopad 2002, Łódź 2003, s. 273–274; B. Frontczak, *Fajanse od XV wieku do 1914 roku w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katalog, t. IV, Kraków 2009, s. 234, 248, 254.

<sup>101</sup> Jak chociażby w przypadku neorenesansowych wyrobów ceramicznych, do których wzory czerpano z renesansowych, norymberskich cynowych talerzyków. B. Frontczak, *Fajanse od XV wieku do 1914 roku w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, ..., s. 248.

<sup>102</sup> J. Kębłowski, głos w dyskusji, *Oryginał, kopia, replika*, Materiały III Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Radziejowice 26–27 września 1968, Warszawa 1971, s. 175.

W warsztatach Potockich najczęściej produkowano makat odtwarzających w różnym układzie pasy kontuszowe. Także makaty o innym charakterze – przypominające czasem neorenesansowe obicia ścienne<sup>103</sup>, wzorowane na zachowanych dawnych renesansowych włoskich jedwabiach. Motywy, przewidziane do wkomponowania w pola makat, nie były ich kopia, lecz przetworzeniem, czasem bardzo swobodnym<sup>104</sup>. Popularyzacji stylów historycznych, w tym renesansowych wzorców, sprzyjały czasopisma popularyzujące wzory do kopiowania. Style historyczne były tam detalicznie opisywane i ilustrowane oryginalnymi zabytkami z poszczególnych epok. Publikacje albumowe, takie jak *Formenschatz*<sup>105</sup>, były istotnie skarbnicą form, zarówno dla artystów i rzemieślników, jak i amatorów sztuk. Także wystawy światowe, owe „XIX-wieczne przeglądy – panoramy, będące promocją sztuki i możliwości wytwórczych wszystkich nacji, oglądane przez tysiące zwiedzających”. Tekstyli z końca XIX stulecia, „korzystające obficie z dekoracyjnego słownika odrodzenia przyjmowane były z dużym entuzjazmem”<sup>106</sup>. Jak już powiedziano, w omawianym egzemplarzu makaty – pole środkowe stanowi reminiscencję motywów występujących w renesansowych, włoskich tkaninach<sup>107</sup>. Pomysł wypełnienia bordiury motywami palmetek, układanych w przemiennych rzędach, nasunęły wykonawcom makat, jak się wydaje, dawne (XVIII/XIX wiek) pasy kontuszowe, z serii pasów z krakowskich pracowni: Daniela Chmieleskiego<sup>108</sup> oraz Franciszka Kajetana Masłowskiego<sup>109</sup>. Owe pasy posiadają „wciąż”, czyli część środkową, wypełnioną motywami główek kwiatowych, listków lub palmetek układanych podobnie w przemiennych rzędach. Także pomysł szlaku oddzielającego dolną część bordiury od partii bocznych, złożony z szeregu romboidalnych medalionów z „szelązkami”<sup>110</sup>, [II. II] został przejęty bezpośrednio z oryginalnych ormiańskich pasów, wykonanych w Stambule<sup>111</sup>, lub z pasów, w których przetworzono ów motyw: w persjarni Karola Radziwiła w Słucku<sup>112</sup> czy Paschalisa Jakubowicza w Lipkowie<sup>113</sup>.

<sup>103</sup> Fragmenty lampasu (tj. wzorzystej, dekoracyjnej, jedwabnej lub półjedwabnej tkaniny, używanej głównie na obicia ścienne) z końca XIX wieku, z motywami roślinnymi w układzie sieciowym, będącymi kompilacją wzorów włoskich i hiszpańskich (z ok. 1550–1600), występują w ornamencie kościoła pw. Świętej Trójcy w Kielcach. M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie*, katalog, Warszawa 1989, s. 105.

<sup>104</sup> M. Wróblewska-Markiewicz, *Tkaniny renesansowe w XIX i XX wieku, Recepja...*, s. 273–274.

<sup>105</sup> Der Formenschatz: eine Quelle der Belehrung und Anregung für Künstler und Gewerbetreibende, wie für alle Freunde stylvoller Schönheit, aus den Werken der besten Meister aller Zeiten und Völker, hrsg. V. Georg Hirth, München u. Leipzig 1879–1911, B. Frontczak, *Arystokrata u wód. Karlsbadzkie zakupy hrabiego Zygmunta Pusłowskiego*, przekłady listów Zygmunta Pusłowskiego z rękopisu francuskiego: I.K. Piechnik, Katalog wystawy, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 39.

<sup>106</sup> M. Wróblewska-Markiewicz, *Tkaniny renesansowe...*, s. 267.

<sup>107</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*

<sup>108</sup> J. Chruszczyńska, *Pasy kontuszowe...*, kat. 159, 160, 161, 162, 164.

<sup>109</sup> *Ibidem*, kat. 150.

<sup>110</sup> Tzw. szelązki – koliste motywy umieszczone pośrodku wydłużonych, niekiedy zakończonych szpicem, romboidalnych medalionów. M. Kałamajska-Saeed, *Polskie pasy...*, s. 16.

<sup>111</sup> M. Rychlewska, *Pasamonictwo [w:] Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*, red. J. Kamińska, I. Turnau, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 483.

<sup>112</sup> J. Chruszczyńska, *Pasy kontuszowe...*, kat. 14.

<sup>113</sup> *Ibidem*, kat. 141.

\*

Makata Estreicherów posiada analogie. Zarówno w dokumentacji fotograficznej, jak i w zbiorach. Na Kresach, w miejscowości Narol sfotografowano w roku 1938 wnętrza pałacu rodziny Łosiów<sup>114</sup>. Na fotografii salonu widać analogiczną makatę. Muzeum Narodowe w Warszawie posiada trzy podobne egzemplarze. Makatę (koloryt: złoty, różowy, beżowy) sygnowaną, wymienioną w katalogu Chruszczyńskiej pod nr 27 [Il. 2], makatę (koloryt: złoty i beżowo-różowy) niesygnowaną, w katalogu pod nr 28, oraz makatę (koloryt: ciemnowiśniowy, zgniłozielony, złoty) niesygnowaną, w katalogu pod nr 29<sup>115</sup>. Najbliższa makacie Estreicherów jest makata nr 29<sup>116</sup>. Sygnowana makata (kat. 27) powstała po objęciu wytwórni przez Artura Potockiego. Jadwiga Chruszczyńska określa czas powstania tych trzech tkanin na I połowę XX stulecia, Maria Taszycka datuje jedną z nich: (tkaninę, kat. 27) na przełom XIX i XX wieku<sup>117</sup>.

W początkowym okresie działalności tkalni Potockich, kiedy produkowano tkaniny głównie do wyposażenia pałacu Potockich w Buczaczu, nie było potrzeby ich znakowania. Także tkaniny wykonane próbnie oraz na specjalne zamówienia pozbawione były oznakowania. Po głośnej Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 roku, gdy zaczęto handlować wyrobami z Buczacza i pojawiły się ich naśladownictwa, wprowadzono jako rozpoznawczy – znak ochronny: krajki, tkane oddzielnie, które naszywano na odwrocie gotowych do sprzedaży makat. Jadwiga Chruszczyńska podała w swojej publikacji fotografie i opisy kilku różnych krajek naszytych na makatach ze zbiorów warszawskiego Muzeum Narodowego<sup>118</sup>. Jakkolwiek omawiana makata Estreicherów nie jest sygnowana<sup>119</sup>, godzi się jeszcze dodać słów parę o krajkach, jakie spotyka się na wyrobach pochodzących z wytwórni Oskara Potockiego i jego bratanka Artura Potockiego. Za wzór znaku ochronnego, posłużyła pieczęć Potockich z herbem Pilawa i napisem BUCZACZ<sup>120</sup>. W ciągu wielu lat działalności firmy kolejne partie krajek ulegały stopniowo modyfikacjom. Zdaniem Jadwigi Chruszczyńskiej, najstarsze są krajki w kolorze beżowym, z ornamentem w kolorze purpurowego brązu: tarcza z herbem Pilawa, zwieńczona hrabiowską koroną, powyżej w klejnocie – pięć strusich piór. Całość w owalnym polu ujętym motywem zapiętego kłama pаса; powyżej napis: BUCZACZ<sup>121</sup> [Il. 3]. Po śmierci Oskara Potockiego, kiedy wytwórnię objął Artur Potocki, makaty sygnowano białymi krajkami ze znakiem ochronnym o zmieniającej się stopniowo kolorystyce. Znak ochronny powtarza rysunek pieczęci, z dodaniem inicjałów A.P., jednakże

<sup>114</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 6, *Województwo belskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego*, Wrocław 1995, s. 151, 156.

<sup>115</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*

<sup>116</sup> *Ibidem*. Makata bardzo zniszczona, niemniej z czytelnym w rysunku motywem siatki i palmetek w bordiurze.

<sup>117</sup> *Z dr Marią Taszycką...*, s. 13.

<sup>118</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*, s. 10.

<sup>119</sup> To, że nie ma na makatach krajek, nie oznacza, że nie było ich pierwotnie. Nie jest znana dokładna data ich wprowadzenia. Przyjmuje się, że około 1903 roku, bo wówczas pojawiły się podróbki makat produkowane w Andrychowie. *Katalog nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych*, Kraków 1905, s. 9.

<sup>120</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*, s. 10, fot. 2.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 10, fot. 1.



Il. 5. Metryczka buczańskiej tkalni Artura Potockiego, z makaty w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, fot. wg: J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 11

w części krajek nie powtórzono motywu pasa (herb ujęto gładką ramką) i dowolnie odwzorowano pióra w klejnocie herbu (sic! trzy pióra zamiast pięciu)<sup>122</sup> [Il. 4]. Gdy rodzina tkaczy Nagórzańskich weszła do spółki z Arturem Potockim, w firmowych krajkach pojawiły się pod inicjałami A.P. dodatkowe napisy: S(pół)ka NAGÓRZAŃSCY oraz ramka, w której: N<sup>o</sup>, W. (numer, wymiar)<sup>123</sup> [Il. 5]. Interesujący jest wspomniany już szczegół w pieczęci Potockich, odwzorowany w kolejnych krajkach do makat – motyw zamkniętego kłamarą pasa, ujmującego owalne pole z herbem. Według informacji pani Wandy Grodzickiej<sup>124</sup>, pierwszą partię metryczek do makat tkano w Anglii. Niewy-

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 10, fot. 3.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 11, fot. 5.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 19.

kluczone, że pomysłodawcą rysunku pieczęci zainspirowały właśnie znane wówczas i cenione wyroby angielskie. Znaki handlowe firmy pośredniczącej w sprzedaży angielskiego fajansu na kontynencie, zostały podobnie wpisane w koliste pola ujęte analogicznym motywem pasa<sup>125</sup>.

\*

Goście przychodzący do Estreicherów zawsze zwracali uwagę na dwa portrety pani domu: na powstały w roku 1904 portret będący dziełem Józefa Mehoffera<sup>126</sup> oraz na późniejszy portret (1927 rok) pędzla Leona Chwistka. Nas jednak interesuje pierwsze z dzieł [II. III]. Przyjaciel Stanisławostwa Estreicherów uwiecznił w portrecie oryginalną urodę Heleny, która była nie tylko bardzo ładna, ale także zawsze doskonale ubrana, „choć nigdy nie miała na sobie niczego uderzającego ani przesadnego, odbijała od typu miejscowego tak, że gdzie się zjawiała, robiła wrażenie”<sup>127</sup>. Kobięce portrety malowane przez Mehoffera „stanowią opowieść o kobiecie jego epoki”<sup>128</sup>. Portret Heleny Estreicherowej powstał w okresie dojrzałej twórczości Mehoffera, związanej stylistycznie ze sztuką młodopolską, przejawiającej się w latach 1900–1916 zamiłowaniem do dekoracyjności<sup>129</sup>. Malarz przedstawiał swoje „modelki” na tle malowideł ściennych, motywów z własnych witraży, czy efektownych tkanin – jak w portretach: Izy Axentowiczowej, Jadwigi Mehofferowej czy Marii Pusłowskiej. Mehoffer wysyłał ukończone dzieła, w tym portrety pięknych pań, na kolejne krajowe i światowe wystawy. W roku 1900, na Światowej Wystawie w Paryżu, gdzie otrzymał dwa złote medale, jeden z medali przyznano za portret „Śpiewaczki”<sup>130</sup>. Pani Estreicherowa pozowała w domu, lecz jeszcze nie w słynnym salonie przy ul. Sobieskiego 10. W miejscu, gdzie zawieszono makatę buczaćką, ustawiono dla niej biedermeierowski fotel. Artysta wspaniale przeciwstawił czerń jej toalety deseniom efektownej, buczaćkiej makaty. Malując ową tkaninę jako tło, Mehoffer zachował specyfikę wzoru i dostrzegł charakterystyczny dla tkaniny układ motywów palmetek w bordiurze, co nie jest obojętne dla identyfikacji makaty. Nie stosował, tak jak Matejko, dokładnego jej odwzorowania, z oddaniem identycznej faktury i kolorystyki. To co stworzył, było młodopolskim spojrzeniem artysty.

<sup>125</sup> Paryska firma Grand Dépôt, Emile’a Bourgeois sprzedawała wyroby angielskiej wytwórni fajansu i porcelany, znanej od 1862 roku, jako: „T.C. Brown, Westhead, Moore, & Co”, z Hanley, Staffordshire, nagrodzonej w 1889 roku za wyroby na Wielkiej Światowej Wystawie w Paryżu. W Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się serwis fajansowy ze zbiorów Pusłowskich, z takimi znakami firmowymi. B. Frontczak, *Fajanse od XV wieku do 1914 roku w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katalog, t. IV, Kraków 2009, s. 260–261, 265.

<sup>126</sup> H. Blum, Z. Tobiaszowa, Z. Kucielska, *Józef Mehoffer, Katalog wystawy zbiorowej*, Kraków, listopad – grudzień 1964, s. 76. Portret obecnie w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

<sup>127</sup> B. Longchamps de Berier, *op.cit.*, s. 106.

<sup>128</sup> H. Blum, Z. Tobiaszowa, Z. Kucielska, *op.cit.*, s. 54, 78, 81, 82, 83.

<sup>129</sup> T. Adamowicz, J. Bal, *Mehoffer Józef [w:] Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających, Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. V, Warszawa 1993, s. 469; H. Blum, Z. Tobiaszowa, Z. Kucielska, *op.cit.*

<sup>130</sup> E. Waligóra, *Kalendarium życia i twórczości Józefa Mehoffera [w:] Józef Mehoffer, Opus magnum*, Kraków 2000, s. 70; W rodzinie Estreicherów powstała potem legenda, że przyznano ów medal za portret Heleny Estreicherowej. K. Grzybowska, *Estreicherowie...*, s. 80.

Dla lepszego efektu Mehoffer zamiast złocistego tła i partii kremowych dodał więcej zieleni i różu. Malarz, zaprzyjaźniony z Estreicherami, wypożyczał portret Heleny Estreicherowej kilkakrotnie. Jeszcze „świeży” portret Profesorowej, ukończony przed 1 maja 1904 roku został pokazany w Düsseldorfie (wystawę otwarto 1 maja w Städtischen Kunstpalast), w 1913 w Brukseli i w Warszawie, a w 1921 roku w Paryżu<sup>131</sup>. Jej portret nie tylko rejestruje urodę, lecz także pozwala się domyślać sentymentu portretowanej do tej tkaniny i dumy z posiadania jednej z prac „makaciarni” Potockich, której wyroby na pewno sama oglądała we Lwowie (por. przypis 27).

Jak już wspomniano, na lwowskiej wystawie w 1894 roku, w pawilonie architektury pokazano dwukrotnie makaty buczackie. Jako prezentację Oskara Potockiego, właściciela warsztatów oraz w części ekspozycji Anny z Działyńskich Potockiej, która promowała rękodzieło pochodzące z różnych wytwórni:

Na wystawie przemysłu krajowego we Lwowie w 1894 r., urządziłam pokoik panny młodej, aby wykazać, że piękną i praktyczną wyprawę można zrobić w kraju i było to prześliczne! Urządzenie pokoju i wszystkie rzeczy, bielizna, ubrania, płaszcze itp., wszystko tylko z krajowych wyrobów w kraju wykonane. Meble zakopiańskie, prześliczne kilimy, makaty buczackie, firanki haftowane przez góralki rymanowskie, portiery tkane w Zakopanem i z Glinian [...]<sup>132</sup>.

Wystawa z pewnością zainspirowała niejedną zamożną rodzinę przygotowującą wyprawę dla panny młodej oraz podarunki ślubne. W 1897 roku w rodzinie Longchampsów trwały przygotowania do wesela Heleny, które według wspomnień jej brata „miało się odbyć już niedługo i matka bardzo była zajęta i zakłopotana wyprawą”<sup>133</sup>. Makata uwieczniona w portrecie Mehoffera, ukończonym przed 1 maja 1904 roku, musiała być zakupiona wcześniej. Nie wiadomo, czy makata należała do wyprawy panny młodej (1897 rok), czy też została zakupiona później, do krakowskiego mieszkania. Jeśli ją kupiono we Lwowie, to w Bazarze Krajowym przy ul. Akademickiej 14, prowadzącym sprzedaż makat buczackich. Jeśli w Krakowie, to w analogicznym Bazarze Krajowym, który mieścił się w Pałacu Jabłonowskich, Rynek Główny 20. Jak głosi reklama<sup>134</sup>

Bazar Krajowy w Krakowie róg ul. Brackiej i głównego Rynku L.20. Poleca stale i bogato zaopatrzonej skład w wyborowe wyroby krajowe jako to: Sukna, Korty<sup>135</sup> i Burki<sup>136</sup> sławuckie<sup>137</sup>;

<sup>131</sup> H. Blum, Z. Tobiaszowa, Z. Kucielska, *op.cit.*, s. 225, 228, 229.

<sup>132</sup> A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa 1973, s. 292–293.

<sup>133</sup> B. Longchamps de Berier, *op.cit.*, s. 60.

<sup>134</sup> *Księga adresowa dla król. stol. miasta Krakowa i król. woln. miasta Podgórze*, red. J. Knapik, Kraków 1905, t. 1, s. XIV.

<sup>135</sup> Kort (z ang.) ciężka tkanina wełniana o złożonym splocie, na ubrania i płaszcze.

<sup>136</sup> Burka – ukr. opończa tatarska, histor. długie obszerne okrycie wierzchnie w formie peleryny z kapturem, uszyte z grubego ciemnego sukna lub filcu, używane dawniej podczas podróży. *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 351.

<sup>137</sup> Sławuckie – wykonane w Sławucie (na Ukrainie). Na początku XX stulecia Roman Damian Sanguszko (1832–1917), ziemianin, ordynat zasławski, kolekcjoner – miał fabrykę sukna i koców w Sławucie (zał. w 1840 r.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 508. Już wcześniej, w 1860 roku, chwalono tamtejsze wyroby: „wyrabiane teraz burki w miasteczku Sławucie należącej do ks. Sanguszki odznaczają się dokładnem i gustownem wykończeniem[...]”. *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. I, Warszawa 1860, s. 650.

wszelkie płótna na bieliznę, chustki do nosa, ręczniki, stołową bieliznę; Perkale i Szyrtyngi<sup>138</sup>, Kilimy, Makaty, Chodniki i koce; Majolikę, Naczynia kuchenne, wyroby z drzewa; Serdaki kęckie<sup>139</sup> i Peleryny Zakopiańskie; Meble wiklinowe i z drzewa giętego oraz wiele innych wyrobów do użytku praktycznego. Ceny fabryczne stałe.

W reklamie co prawda nie określono pochodzenia makat, niemniej wiadomo, że chodzi o makaty buczackie z relacji ówczesnej właścicielki pałacu Jabłonowskich w Rynku Głównym 20 – cytowanej już Marii Małgorzaty z Radziwiłłów Franciszkowej Potockiej, która w 1903 roku przeniosła się na stałe z Peczary do Krakowa:

Gdyśmy przyjechali, był na rogu Rynku i Brackiej sklep tzw. Bazar Krakowski [winno być: Bazar Krajowy – przyp. A.P.]<sup>140</sup> z ładną wystawą, gdzie różne kilimy i zakopiańskie wyroby sprzedawano, lecz główną tam atrakcją były bardzo piękne makaty buczackie. Wszystkie „buczacze” nasze stamtąd pochodziły, a mieliśmy ich całą kolekcję [...]. O ile pamiętam, makata buczacka za naszych młodych lat kosztowała, zależnie czy lita, czy tylko jedwabna, oraz oczywiście od rozmiaru – mniej więcej 400 do 1500 koron austriackich<sup>141</sup>.

\*

Omawiana makata jest jedną z siedmiu tkanin buczackich w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius. Jedna z makat należąca do zespołu pamiątek po Ignacym Janie Paderewskim, przejętych w roku 1960 przez Uniwersytet Jagielloński – jest przechowywana w Dziale Muzycznym muzeum<sup>142</sup>. Cztery tkaniny zakupione dzięki inicjatywie prof. Stefana Grzybowskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przed jubileuszem 600-lecia UJ, zostały przeznaczone do wystroju

<sup>138</sup> szyrtyngi (wł.), szertyngi (z ang.) – płótna na koszule.

<sup>139</sup> kęckie – tzw. wykonane w miejscowości Kęty.

<sup>140</sup> Bazar Krajowy, w pełnej nazwie – Bazar Krajowego Związku Przemysłowego mieszczący się na parterze Pałacu Potockich w Rynku Głównym 20, obejmował także wszystkie lokale sklepowe wzdłuż ulicy Brackiej, aż do bocznego wejścia do pałacu (Bracka 2); M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *Z moich wspomnień (Pamiętnik)*, oprac., przedm. i przyp. E. Kozłowski, Łomianki 2010, s. 139. W 1913 roku bazar mieścił się przy ul. Szewskiej 22 (według reklamy: *Makaty buczackie złotolite o wzorach staropolskich. Bazary krajowe, Lwów Akademicka 14, Kraków Szewska 22*).

<sup>141</sup> M.M. z Radziwiłłów Potocka, *op.cit.*, s. 138; w okresie międzywojennym, kiedy makaty sprzedawano do Stanów Zjednoczonych, cenę uzależniano od wielkości makaty: 1 metr kwadratowy kosztował 150–200 \$. *Бучач і бучаччина, історично-мемуарний збірник*, ред. М. Островерх, Наукове Товариство ім. Шевченка, Український Архив, т. XXVII, Нью Йорк–Лондон–Париж–Сідней–Торонто 1972, s. 464; współcześnie, na stronach Domów Aukcyjnych Rempex z roku 2009 (<http://www.rempex.com.pl>), oferowano makaty buczackie w cenach od 3500 do 14 000 zł.

<sup>142</sup> Makata, nr 95/VIII, z motywem pasów kontuszowych, wykonana w pracowni Oskara Potockiego przez tkacza z rodziny Nagórzańskich, analogiczna do makaty z około 1894 roku, w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie (J. Chruszczyńska, *Makaty buczackie...*, kat. 21). „Spis przedmiotów znajdujących się w skrzyniach zawierających pamiątki po I. Paderewskim przysłanych przez Ambasadę Polską w Bernie, a sprawdzanych w obecności P. Pippera przedstawiciela Urzędu Celnego w Krakowie dn. 20 stycznia 1960 r., skrzynia III, poz. 19”. Dokument w Dziale Głównego Inwentaryzatora Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius. O kulisach sprawy testamentu Paderewskiego oraz przejęciu przez Uniwersytet Jagielloński części księgozbioru i pamiątkowych przedmiotów w: S. Grzybowski, *Wspomnienia*, s. 781–792.



Dworu Konopków w Modlnicy, przejętego przez uniwersytet w celach recepcyjnych<sup>143</sup>. Dwie tkaniny zostały przejęte od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 1998 roku<sup>144</sup>.

\*

Datowanie makat buczačkih nie zawsze jest proste. Jakkolwiek na wielu egzemplarzach zachowały się tkane firmowe krajki, brak na nich daty wykonania, a jedynie czasem ołówkowe adnotacje z kolejnym numerem serii i podaniem wymiaru. Jak dotąd, dwie makaty ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie związane z konkretnymi wydarzeniami udało się połączyć w przybliżeniu z datą roczną: makatę Dzieduszyckich<sup>145</sup> z datą 1878 oraz makatę wytypowaną prawdopodobnie na Wystawę Powszechną we Lwowie, wykonaną około roku 1894<sup>146</sup>. Dwie makaty z Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego: I.J. Paderewskiego<sup>147</sup> oraz Estreicherów byłyby kolejnymi, których wykonanie można datować na podstawie konkretnych wydarzeń. Makata Paderewskiego pochodzi, tak jak i pozostałe tkaniny zbioru kompozytora, z jego szwajcarskiej willi w posiadłości Riond Bosson w Morges. W maju 1899 roku Paderewski przyjechał do Warszawy, aby tu poślubić Helenę Rosen<sup>148</sup>. Niewykluczone, że makata buczačka była jednym ze ślubnych подарunków.

\*

W 1946 roku, po trudach walki o odzyskanie zrabowanych przez niemieckiego okupanta dzieł sztuki, prof. Karol Estreicher jun. rozpoczął w Krakowie nowe życie, u boku małżonki Teresy z Lasockich. Kupił przeznaczony do rozbioru drewniany dom stojący na Złotej Górze w Ojcowie, zaprojektowany przez Józefa Gałęzowskiego. Po rozebraniu domu polecił przenieść go na parcelę na Woli Justowskiej (ul. Sarnie Uroczysko 15). Do wnętrza domu trafiły bliskie Jego sercu przedmioty z rodzinnego domu, meble i pamiątki, a wśród nich portrety ukochanej matki, której nie było Mu już dane zobaczyć po zakończeniu wojny i powrocie do Polski. W prowadzonym na emigracji dzienniku Profesor zanotował 31 marca 1940 roku:

Śniła mi się dzisiaj Matka. Ją kocham tak bardzo, tak bardzo. Śniła mi się piękna i młoda, jaką ją pamiętam przed pierwszą wojną. Coś mówiła, coś mi nakazywała. Co? – o pamięci niesforna! Czemuż nie przechowałaś słów, które we śnie Matka mi mówiła. A może to znak od niej? Straszno pomyśleć!

---

<sup>143</sup> Makaty, w inwentarzu muzealiów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius pod nr: 1290, 1293, 1294, 1297.

<sup>144</sup> Z.K. Witek, *Karol Estreicher jr (1906–1984), Losy spuścizny*, t. II, Pałac Sztuki TPSP w Krakowie, Kraków 2007, s. 709, poz. 107/108, s. 723, poz. 947.

<sup>145</sup> J. Chruszczyńska, *Makaty buczačke...*, kat. 6.

<sup>146</sup> *Ibidem*, kat. 21.

<sup>147</sup> Por. przypis 142.

<sup>148</sup> I.J. Paderewski, *Pamiętniki spisała Mary Lawton*, Kraków 1986, s. 368–369.

Gdy Profesor pisał tę notatkę, nie wiedział, że Jego Matka już nie żyje. Zmarła 14 marca 1940 roku<sup>149</sup>.

Charakter wnętrza domu Karola Estreichera jun. określił bywający w nim nieraz Janusz Miliszkievicz:

[...] kochałem dom profesora Estreichera, ponieważ tamto wnętrze niczego nie udawało i każdy przedmiot był oswojony od pokoleń [...] Na wprost drzwi wejściowych wisiał portret matki profesora Heleny z domu Longchamps, pięknej kobiety uwiecznionej przez Mehoffera<sup>150</sup>.

„Zdegradowana” przed wojną makata buczacka, którą profesor Karol Estreicher pamiętał z mieszkania rodziców, znalazła znów odpowiednio dobre miejsce. To na jej tle został powieszony portret Heleny Estreicherowej<sup>151</sup>.

\*

## Aneks

Makaty buczackie według dokumentów i relacji właścicieli pałaców i dworów, zawartych w 11 tomach dzieła: *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* Romana Aftanazego

Roman Aftanazy, kustosz zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zbierał przez pół wieku materiały źródłowe, opisy i fotografie (sam też fotografował) zamków, pałaców i dworów, które stały się podstawą do wydania 11-tomowego, pomnikowego dzieła<sup>152</sup>. W opisach kolejnych miejscowości autor cytuje źródła, a także relacje ostatnich żyjących właścicieli rezydencji, dostarcza wielu cennych wiadomości, m.in. o zasobach zabytkowych tkanin, a także zasięgu występowania makat buczackich. W rezydencji kolekcjonera Jana Nepomucena Pruszyńskiego, w **Semerynkach**, eksponowano obok mebli w stylu Ludwika XVI „złotolite makaty buczackie”<sup>153</sup>. Podobnie we dworze

<sup>149</sup> K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. I, 1939–1945, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2001, s. 136.

<sup>150</sup> J. Miliszkievicz, *Polskie gniazda rodzinne*, Warszawa 2003, s. 199.

<sup>151</sup> Jak Profesor wyeksponował makatę, można obejrzeć w jednym z odcinków audycji telewizyjnej *Godzina z profesorem Karolem Estreicherem*. Film został udostępniony przez archiwum TVP Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 2013 roku i jest dołączony do publikacji: K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. VI, 1978–1980, Pałac Sztuki, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków, 2013; płyta DVD 1/, poz. 5. Dziesiąta Muza, jak widać, przydaje się dzisiaj również do studiów nad buczackim wzornictwem. W filmie *Znachor* w reż. Jerzego Hoffmana znajdujemy analogiczną do omawianej makaty, a bardzo bliską tkaninie z Muzeum Narodowego w Warszawie (J. Chruszczyńska, kat. 27). Twórcy filmu *Znachor* w jednej ze scen rozgrywających się w gabinecie Leszka Czyńskiego, umieścili na ścianie makatę buczacką. Filmując na jej tle bohaterów filmu, zarejestrowali także kompozycję i kolorystykę tkaniny. Film jest dostępny na płycie DVD, toteż może być użyteczny dla osób gromadzących analogie do makat buczackich.

<sup>152</sup> A. Miliszkievicz, *Polskie gniazda rodzinne*, Warszawa 2003, s. 216.

<sup>153</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony, Województwo wołyńskie*, t. 5, Wrocław 1994, s. 455.

Włodzimierza Luba-Radziwińskiego w **Berehu** „wspaniałe dywany perskie i makaty buczackie”<sup>154</sup>. W **Kołodnie**, w pałacu Zygmunta Grocholskiego, gdzie przechowywano zbiór pasów kontuszowych, jeden z pokoi zdobiły makaty buczackie<sup>155</sup>. Makaty buczackie odnotowano w siedzibie Ksawerego Jodko-Narkiewicza w miejscowości **Kustyn**<sup>156</sup>. W miejscowości **Derażne** nad Horyniem (będącej niegdyś osadą Karaimów) we dworze należącym do Romana Potockiego zawieszono trzy makaty buczackie „z XIX wieku, lecz wyjątkowo piękne”<sup>157</sup>. U Pohoreckich w **Terebińcu** salon „z makatami buczackimi złotymi z odcieniem różowym oraz dwoma pasami, również z tej samej wytwórni”. W wielu rezydencjach, tak jak w Terebińcu, makaty korespondują z meblami w stylu Ludwika XVI<sup>158</sup>. W **Wierzbicy**, we dworze Stefana Józefa Romera salon również udekorowano makatami buczackimi<sup>159</sup>. W miejscowości **Narol**, w salonie pałacu Łosiów, którego ostatnią właścicielką po roku 1920 była Jadwiga Korytowska, obok mebli w stylu Ludwika XVI dały się zauważyć jak opisano „stare makaty, ale obok nich także nowsza, buczacka, w tonacji złocisto-różowej”<sup>160</sup>. Wnętrza dworu Czaykowskich w **Kamionce Wołoskiej**<sup>161</sup> udekorowano kilkoma makatami buczackimi. W rezydencji Gniewoszków, w miejscowości **Potok Złoty**, położonej blisko Buczacza: „pokaźnie prezentowała się kolekcja makat buczackich”<sup>162</sup>. W **Monasterzyskach** należących do Młodeckich<sup>163</sup>, w okresie przed wybuchem I wojny światowej, „w salonach i innych pokojach wisiały liczne makaty wyrabiane w niedalekim Buczaczu”. Tu należy dodać, że małżonką Artura Potockiego, z Buczacza była Maria z Młodeckich. W pałacu w **Rzepińcach**<sup>164</sup> ofiarowanym kurii metropolitalnej we Lwowie przez wdowę po Franciszku Maurycym hr. Wolańskim, Eugenię Natalię z Dzieduszyckich i jego matkę, z przeznaczeniem na miejsce wypoczynku dla kleryków – wnętrza ozdobiono czterema makatami buczackimi. W **Grzymałowie** u hr. Pinińskich naliczono osiem makat buczackich<sup>165</sup>. We dworze Cieleckich w **Hadynkowcach**, w pokoju „tarasowym”, znalazły się „dwie tkane srebrną nicią makaty buczackie”, w saloniku zaś: „makata buczacka jedwabna w tonacji różowej”<sup>166</sup>. U Jaruzelskich (herbu Ślepowron), w **Kaczanówce**, pokoje dworu ozdobiono przed 1939 rokiem makatami buczackimi<sup>167</sup>. We dworze w **Mużyłowie** należącym do Reyów: Idalii z Bocheńskich i Tadeusza Reya, w salonie, „na ścianach wisiały złotolite

<sup>154</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 166, 167.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 203.

<sup>157</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>158</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 6, *Województwo belskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego*, Wrocław 1995, s. 244.

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 269.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 151, 156. Dzięki zachowanej fotografii wnętrza, z roku 1938, udało się zidentyfikować wzmiankowaną makatę jako analogiczną do makat z Muzeum Narodowego w Warszawie (kat. 27, 28, 29) oraz tej z salonu Estreicherów.

<sup>161</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>162</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 7, *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, Wrocław 1995, s. 157.

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 126, 128.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 169, 172.

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>166</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>167</sup> *Ibidem*, s. 86.

makaty buczaćkie<sup>168</sup>. W **Jaworowie**, będącym w XX stuleciu własnością Ludwika Dębickiego, odnotowano również makaty buczaćkie. W salonie dworu do 1939 roku sufit malowano w kasetony z herbami i pasy słuckie<sup>169</sup>. We dworze Anny Marii Ignacowej Potockiej w **Izdebkach** pokoje udekorowano trzema makatami buczaćkimi<sup>170</sup>.

Dwór Janiszewskich w miejscowości **Malawa**<sup>171</sup> mógł się poszczycić wieloma makatami tureckimi i kobiercami po Ludwice z Głowackich Groplerowej, która mieszkała w Konstantynopolu. W salonie Janiszewskiego, jej prawnuka, eksponowano makatę buczaćką.

Na Podolu, w **Sewerynowce**<sup>172</sup>, w pałacu Orłowskich, którego ostatnim właścicielem był Antoni Emeryk Sokołowski, występuje rzadko notowana makata słucka. Wśród tkanin, jakie tu zgromadzono, znalazły się także makaty buczaćkie. W **Korytniej**<sup>173</sup>, należącej do rodziny Kosseckich, wymieniono wśród tkanin: „makaty buczaćkie i inne, polskie oraz wschodnie, stare kilimy i tyftyki babek, a w końcu kobierce tkane po różnych dworach podolskich [...]”.

(O makatach z miejscowości: **Pietniczany**, **Sumówka** i **Trybuchowce** – wiadomości podano powyżej w tekście, zob. s. 92, 99).

Na Wileńszczyźnie odnotowano dużą makatę buczaćką w salonie siedziby Włodzimierza Łęskiego w miejscowości **Biała Waka**<sup>174</sup>.

---

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>169</sup> *Ibidem*, s. 314.

<sup>170</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony*, t. 8, *Województwo ruskie, Ziemia Przemyska i Sanocka*, Wrocław 1996, s. 335.

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 156.

<sup>172</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część II, *Ziemie ruskie Korony, Województwo podolskie*, Wrocław 1996, t. 9, s. 325, 332.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>174</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, część I, *Wielkie Księstwo Litewskie, Inflanty, Kurlandia*, t. 4, *Województwo wileńskie*. Uzupełnienia do tomów 1–4, Wrocław 1993, s. 24.